**Debata w Sejmie nad reformą systemu kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi, 19.06.2013 r**

**Wystąpienie Szefa BBN**

***Panie Marszałku!***

***Wysoka Izbo!***

Chciałbym na wstępie podziękować za tę w większości bardzo me­rytoryczną debatę nad ważnym problemem dotyczą­cym doskonalenia systemu dowodzenia **Siłami Zbroj­nymi**.

Bardzo cieszy mnie też to, że w zasadzie wszy­scy zgadzają się z tym, że ten system powinien być doskonalony, że powinny być w nim dokonane zmia­ny. Różnimy się nieco w detalach, szczegółach.

Najważniejszą sprawą jest kwestia konstytucyj­ności, o której dużo tutaj mówiono.

Jeżeli chodzi o **Biuro Bezpieczeństwa Narodowego**, naszych praw­ników, prawników ze struktur kancelarii prezyden­ta, o opinie i ekspertyzy, które pozyskaliśmy również od konstytucjonalistów, to nie mamy zastrzeżeń ani wątpliwości co do konstytucyjności proponowanego rozwiązania.

Nie ma takich wątpliwości również pan prezydent.

Rozumiem, że są różnice zdań wśród eks­pertów, prawników.

Jeśli taka jest wola któregokol­wiek z klubów, to te dylematy zostaną rozstrzygnię­te przez **Trybunał Konstytucyjny**, który stanowi najwłaściwsze forum do tego, aby ten problem został rozwiązany. Jestem przekonany, że **Trybunał Kon­stytucyjny** uzna zgodność proponowanych rozwią­zań z konstytucją.

A więc jeśli jest to poza możliwoś­cią rozstrzygnięcia przez nas, proponuję zastanowić się nad kwestiami merytorycznymi.

Uznajmy, że kwestię konstytucyjności rozstrzygnie **Trybunał Konstytucyjny**.

Co ze spraw merytorycznych, poza wątpliwościa­mi konstytucyjnymi, budzi państwa wątpliwości?

Chciałbym odnieść się do kwestii merytorycznych, pomijając aspekt konstytucyjności.

**Po pierwsze**, pan poseł Jach słusznie poruszył problem tego, jaki będzie praktyczny wyraz tej zmia­ny, czy rzeczywiście zobaczy, przekona się, że wodzów będzie mniej niż Indian, że liczba wodzów się zmniej­szy. Uważam, że po 1 stycznia, jeśli ta ustawa wejdzie w życie, najbardziej widoczną odpowiedzią, praktycz­ną, na wątpliwość pana posła będzie liczba tych naj­starszych wodzów, bo dzisiaj głównych wodzów, naj­starszych, jest 7, a gdy wejdzie w życie ustawa, będzie ich tylko 3, czyli liczba najstarszych wodzów zmniej­szy się o więcej niż połowę.

Chcę też zwrócić uwagę na to, że pan prezydent konsekwentnie uważa, iż należy zmniejszyć liczbę wodzów. Myślę, że można będzie to dostrzec chociaż­by w czasie – tak zakładam, bo pan prezydent nam obu, z panem ministrem, stawia takie zadanie – no­minacji generalskich.

Jedni generałowie odchodzą, drudzy przychodzą, więc proces ten musi być widocz­ny w praktyce. Sądzę, że będzie można dostrzec prak­tyczne wyrazy realizacji tej zasady.

**Druga sprawa**, moim zdaniem bardzo ważna, bar­dzo istotna, poruszona została przez posła Wziątka.

Dlaczego w ogóle ta reforma jest wprowadzana, skąd ona się wzięła?

Pan poseł próbuje stworzyć wrażenie, że wzięła się ona z kapelusza, że ktoś usiadł parę miesięcy temu i pomyślał: bach, robimy reformę, wprowadzamy takie struktury.

Chcę zatem odesłać tych z państwa, którzy chcieliby zapoznać się z tym głębiej, do różnych debat, dyskusji toczonych na ten temat nie tylko w Siłach Zbrojnych, ale i wśród eks­pertów i specjalistów przez wiele ostatnich lat.

Pan poseł sam przywoływał problem różnych pomysłów i koncepcji zmian w systemie dowodzenia, chociażby nieszczęśliwy, rzeczywiście, pomysł przenoszenia **Do­wództwa Wojsk Lądowych**.

Na ten temat od dawna dyskutuje się w **Siłach Zbrojnych** i wśród ekspertów, nie pojawiło się to teraz. To po drugie.

**Jakie są słabości dotychczasowego systemu?**

Moż­na wymienić długą listę.

Nie chcę przekształcić swo­jego wystąpienia w wykazywanie słabości obecnego systemu dowodzenia, bo o tym rozmawialiśmy cho­ciażby na spotkaniach, które organizowałem.

Dzię­kuję panu posłowi Jachowi za przypomnienie.

Orga­nizowałem spotkania konsultacyjne w Biurze Bez­pieczeństwa Narodowego z różnymi ekspertami, środowiskami, klubami parlamentarnymi, na któ­rych o tych sprawach bardzo szczegółowo, konkretnie mówiliśmy. Państwo posłowie z Sojuszu Lewicy De­mokratycznej też w tych rozmowach uczestniczyli.

Rozmawialiśmy o tym, więc chciałbym, żeby nie sprawiać jednak takiego wrażenia, że wzięło się to znikąd. **Wymienię przynajmniej parę kwestii.**

Pierwsza sprawa to słabość związana ze skupie­niem w ręku jednego, najwyższego wojskowego, czy­li szefa sztabu, wszystkich kompetencji: planowania, organizowania, realizacji, sprawozdawania ministro­wi itd.

Sprawa Dowództwa Operacyjnego. Bardzo słusz­nie i dobrze, że ono powstało, ale już od dłuższego czasu widać, że Dowództwo Operacyjne ma za słabe kompetencje.

Powstało ono – słusznie pan przypo­mniał – na potrzeby doraźne, misji, kierowania ope­racją w Iraku, ale przez ten czas pojawiło się wiele kwestii.

Któryś z panów posłów mówił o spotkaniu w Do­wództwie Operacyjnym, na którym mówiono o tym, jakie oni mają jeszcze nierozwiązane problemy. Ist­nieje więc konieczność wzmocnienia, poszerzenia kompetencji tego dowództwa operacyjnego, to nie ulega wątpliwości.

Największą słabością obecnego **Dowództwa Ope­racyjnego** jest to, że zajmuje się ono tylko misjami zagranicznymi, a przecież – co do tego wszyscy chyba się zgodzimy – pierwszą, podstawową i najważniejszą odpowiedzialnością **Sił Zbrojnych** jest obrona swojego kraju.

Kto ma tę obronę kraju prowadzić, kto ma do­wodzić, jeśli nie **Dowództwo Operacyjne**?

Dzisiaj nie ma ono takich kompetencji.

Proszę państwa, w sensie merytorycznym nie ulega wątpliwości, że istnieje po­trzeba wzmocnienia funkcji dowodzenia operacyjne­go, i bardzo apelowałbym o właśnie takie meryto­ryczne podejście.

Cały czas patrzę zwłaszcza na klub Sojuszu Lewi­cy Demokratycznej, bo wistocie rzeczy ostał się ten klub jako prawie jedyny nieprzyjmujący argumentów merytorycznych.

Rozumiem bowiem argumenty kon­stytucyjne, różnimy się, natomiast rozstrzygnie **Try­bunał Konstytucyjny**. Jednak co do meritum prawie się zgadzamy.

Trochę się dziwię, że państwo chcą to odrzucić. Rozumiem, że chcecie skierować do Trybu­nału Konstytucyjnego, natomiast nie rozumiem – na­prawdę nie rozumiem – argumentów co do meritum, bo merytoryczne argumenty, o których rozmawiamy, są prawie oczywiste.

Trzecia sprawa, o której wspominali już tutaj pan marszałek Dorn i pan minister obrony narodowej.

Chodzi o to, że istnienie różnych i niepołączonych dowództw rodzajów Sił Zbrojnych skutkuje właśnie rozwojem systemów dowodzenia zróżnicowanych technicznie, które nie mogą ze sobą współdziałać, nie mogą prowadzić wspólnych operacji.

Czy państwo – zwracam się cały czas do panów posłów – nie mo­żecie przekonać swoich kolegów w klubie, że jednak dzisiaj operacje muszą być połączone?

Dzisiaj same **Wojska Lądowe** nie będą broniły Rzeczypospolitej, a **Marynarka Wojenna** pozostanie sama sobie, podob­nie jak **Lotnictwo**.

Muszą one działać razem.

Jeżeli mają one różne systemy dowodzenia i łączności, to jak będą razem działać?

Bardzo proszę o przekonanie swoich kolegów i koleżanek w klubie do tego typu argumentów merytorycznych.

Sprawa czwarta: system dowodzenia na czas po­koju i wojny.

Proszę państwa, czy nie uznajecie za słabość fundamentalną tego, co mamy dzisiaj, czyli że w razie wojny, gdyby, odpukać oczywiście, wybu­chła wojna, dopiero improwizowalibyśmy system do­wodzenia Siłami Zbrojnymi na potrzeby wojny, że wszystkie struktury, które są dzisiaj, byśmy zmienia­li, że Sztab Generalny dzielilibyśmy na kawałki: ci dowodzą, ci planują, tamci coś robią, wszystko w roz­sypce i na nowo się organizuje?

Czy do państwa nie przemawia ten argument, że trzeba ujednolicić w sen­sie modelowym system dowodzenia Siłami Zbrojny­mi, który jest potrzebny w czasie wojny?

Te wszystkie zalążki muszą być już w czasie pokoju.

To jest istota tej reformy i tej ustawy, której państwo nie chcecie przyjąć, zresztą nie wiem, dlaczego.

Apeluję, byście przyjęli chociaż ten argument. Można mówić jeszcze o szeregu innych, ale nie będę rozwijał tego wątku.

Teraz jeszcze jedna kwestia, moim zdaniem fun­damentalna.

Czy musimy wyznawać filozofię, że po­prawiamy się i doskonalimy się dopiero wtedy, kiedy popełnimy błędy, kiedy wydarzy się coś złego?

Tak rozumiem pytania pana posła Wziątka.

Co jest złego, że musimy zmieniać?

Może jednak podchodźmy do tego inaczej, zwłaszcza w sprawach wojskowych.

Może ktoś ma te systemy dobrze zorganizowane i fan­tastycznie u niego funkcjonują.

Nie czekajmy aż u nas zacznie skrzypieć, rdzewieć i się psuć, tylko zróbmy tak, jak jest w przypadku innych modeli.

Pro­szę państwa, są takie modele, które chcemy także tutaj wprowadzić.

To są modele dwóch najlepszych systemów wojskowych, jakie zna dzisiaj świat: model NATO i model Stanów Zjednoczonych.

To są dwa mo­dele najbardziej doświadczonych systemów wojsko­wych, najbardziej doświadczone  w sensie bojowym, operacyjnym, prowadzące bez przerwy operacje, mo­dele na wskroś stosowane w systemach demokratycz­nych.

Dlaczego mamy nie skorzystać z tych modeli, które już od wielu, wielu lat funkcjonują?

Przypo­mnę, że chcemy wprowadzić identyczny model jak w **NATO**.

W **NATO** jest szef Komitetu Szefów Szta­bów, który nie dowodzi, nie podlegają mu dowódcy, i są dwa dowództwa strategiczne.

Czy panowie posłowie tego nie wiedzą i nie widzą?

Są dwa dowództwa: do­wództwo strategiczne ds. operacji w Mons i dowódz­two ds. transformacji w Norfolk.

Co my proponuje­my?

Otóż dowództwo operacyjne, dowództwo gene­ralne i Sztab Generalny, który nie dowodzi. Przecież to jest czysty model NATO-wski.

Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, to przyniosłem amerykańską doktrynę Sił Zbrojnych.

Co w niej jest napisane? Otóż tutaj jest opisany system dowodzenia w Stanach Zjednoczonych.

Jeżeli system NATO-wski w nowej strukturze funkcjonuje już ponad 10 lat i ma z tego punktu widzenia doświadczenia, to ten ame­rykański funkcjonuje już ponad 25 lat, od 1986 r.

Jak on wygląda, panowie posłowie?

Otóż jest tu napisane dosłownie, że prezydent kieruje Siłami Zbrojnymi wspólnie z sekretarzem obrony w dwóch pionach łań­cuchów dowodzenia: operacyjnym, poprzez dowód­ców bojowych na teatrach działań, i drugim, czyli przygotowawczym, a więc poprzez ministrów do spraw poszczególnych rodzajów Sił Zbrojnych i rodzaje Sił Zbrojnych.

(Głos z sali: Aż tyle?)

My nie jesteśmy Ameryką, żeby mieć tyle. Chodzi o model, o istotę, o te dwa łańcuchy dowodzenia: je­den operacyjny, a drugi przygotowawczy.

Czy pań­stwo nie chcecie skorzystać z doświadczeń najważ­niejszych, najbardziej udoskonalonych, unowocześ­nionych i sprawdzonych w praktyce systemów woj­skowych?

Mam pytanie do państwa: Dlaczego?

Było też pytanie pana posła Łuczaka, na które nie jestem w stanie odpowiedzieć.

Co będzie, gdy prezy­dent i rząd będą znowu z innych opcji? Ta ustawa nie dotyczy zmian ustroju konstytucyjnego.

To jest nasz ustrój konstytucyjny, tak że na to pytanie ta ustawa, niestety, nie daje żadnej odpowiedzi. To jest kwestia konstytucji.

Na zakończenie jeszcze jedna kwestia, o której mówił już pan minister Siemoniak.

Szkoda, że nie ma pana marszałka Dorna.

Rozglądam się, ale nie ma.

Kwestia wskazania osoby przewidzianej do mia­nowania na **naczelnego dowódcę** jest rzeczywiście jednym z najważniejszych praktycznych rozwiązań, które w tej ustawie chcemy wprowadzić, z punktu widzenia przygotowania kraju do obrony.

Otóż kon­stytucja, niestety, nie daje możliwości wyznaczenia tego dowódcy zawczasu, a powinien być on wyzna­czany zawczasu i **wstępować w swoje obowiązki do­piero w czasie wojny**.

Niestety, konstytucja mówi dosyć wyraźnie, że powołuje się go na czas wojny.

Jednak możemy wskazać osobę, która będzie powo­łana na to stanowisko, i to chcemy poprzez tę ustawę wprowadzić.

Pan marszałek Dorn pytał, jeżeli będzie wskazy­wana, to jak będzie odwskazywana.

Gdyby była taka potrzeba, wola premiera i prezydenta, że chcą go zmienić, to po prostu wskażą następną osobę, tak to sobie wyobrażam.

Ale słuszne jest, w zupełności zga­dzam się z ministrem obrony narodowej, warto do­precyzować kompetencje, może nie tyle kompetencje, bo ta osoba nie powinna mieć żadnych kompetencji dowódczych w czasie pokoju, dopóki nie zostanie na­czelnym dowódcą, ale jej obowiązki, a ona ma się szkolić, przygotowywać, uczestniczyć, bo to będzie jedna z osób funkcyjnych, które są w systemie dowo­dzenia.

Najprawdopodobniej prezydent z premierem zgodzą się, że to powinien być dowódca operacyjny, jak słusznie państwo zauważają, chociaż tego im ustawa nie może nakazać.

To będzie osoba funkcyj­na, która wykonuje swoje normalne obowiązki, a do­datkowo będzie musiała się przygotowywać do speł­niania tej funkcji, gdy zostanie powołana.

Była tu mowa o strategicznym przeglądzie bezpieczeństwa narodowego, w rekomendacjach tego przeglądu m.in. jest rekomendacja przygotowania ustawy o zintegro­wanym systemie kierowania bezpieczeństwem naro­dowym, gdzie przewidywaliśmy doprecyzowanie kompetencji zarówno naczelnego dowódcy, jak i oso­by wskazywanej na **naczelnego dowódcę**, jeśli to roz­wiązanie zostanie przyjęte przez parlament.

Możemy to zrobić poprzez nowelizację ustawy o stanie wojen­nym, nie czekając, aż opracujemy kompleksowo usta­wę o zintegrowanym systemie kierowania bezpie­czeństwem narodowym.

Tu rozwiązania są przygo­towane.

Myślę, że dobrze by było, bardzo apelował­bym o to, i prosił, do pana posła Wziątka i pana posła Zaborowskiego, abyście panowie spróbowali przeko­nać jeszcze swoich kolegów w klubie do wycofania tego wniosku, bo naprawdę wydaje mi się, że jest niedobrym sygnałem, tak Bogiem a prawdą, że w ta­kich sprawach, jak wojsko, dwa skrajne ugrupowania na lewo i na prawo głosują przeciw, a cały racjonalny środek nie jest przeciw temu. To jest odzwierciedlenie politycznego myślenia.

Dla mnie jako niepolityka jest to niedobry sygnał.

Dlatego bardzo bym prosił, aby być może przemyśleć jeszcze raz tę decyzję, zwracam się zwłaszcza do klubu SLD.

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

[**http://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/4691,Sejmowadebatanadreformadowodzenia.html**](http://lm.facebook.com/l.php?u=http%3A%2F%2Fwww.bbn.gov.pl%2Fpl%2Fwydarzenia%2F4691%2CSejmowadebatanadreformadowodzenia.html&h=3AQEg6jhV&s=1)